

ISSN 0867-4094  
Nr indeksu 856-875

# DEKADA Literacka

Cena 10 zł  
W tym 0% VAT

DWUMIESIĘCZNIK KULTURALNY 4 (236) ROK XIX 2009 KRAKÓW

**MIŁOSZ - PIĘĆ LAT PO ŚMIERCI**

*Elegia*

**nieznany tekst  
Czesława Miłosza**

# L. DEKADA Literacka

DWUMIESIĘCZNIK KULTURALNY NR 4 (236) ROK XIX 2009 KRAKÓW

## MIŁOSZ – PIĘĆ LAT PO ŚMIERCI

ROZMOWA REDAKCYJNA	<i>Jednym kopnięciem strącony w limbo?</i> O recepcji twórczości Czesława Miłosza w latach 2004–2009	7
AGNIESZKA KOSIŃSKA	Miłosz w limbo: fakty i mity	24
MARTA WYKA	Dzieci i wnuki Miłosza	26
KARINA JARZYŃSKA	Miejsce konfliktu religia – nauka w twórczości Czesława Miłosza	47
JOANNA ZACH	<i>Mrs. Darwin</i> i teologia Głosy i dopowiedzenia	59
BOGDAN ROGATKO	Miłosz od innej strony. Na marginesie korespondencji z Giedroyciem	66
<b>CZESŁAW MIŁOSZ</b>	Elegia	76
AGNIESZKA KOSIŃSKA	Komentarz	81
ANKIETA	Czesław Miłosz – inspiracje? Czy można współcześnie mówić jeszcze o Miłoszowym biegunie poezji polskiej?	84
PAWEŁ KOZIOŁ	Reflektor i zakrystia. Słońce i ciemność w poezji religijnej przełomu XX i XXI wieku	102
KATARZYNA R. ŁOZOWSKA	Cudowna kariera Magdy M.	114
MARCIN WILK	Na miarę czasów skrojona	123
BOGDAN ROGATKO	Giedroyc i jemu współcześni	126
PAULINA MAŁOCHLEB	Zmysłowość uwolniona od płci	132
PIOTR SOBOLCZYK	Jezus winien być zostać filozofem	138
MATEUSZ ANTONIUK	Natura – życie – świętość. I czarne światło	141
TOMASZ CIEŚLAK- -SOKOŁOWSKI	<i>Dzieci dorosły...</i>	148
ALEKSANDRA GÖRLICH	Śnieżne lato Adama Korpaka	152
KRZYSZTOF LISOWSKI	Leszek Rózga – malarz mitu Śródziemnomorza	157
hm	Camera obscura Autorzy	160 163

Aleksandra  
Görlich

Krzysztof  
Lisowski

## Śnieżne lato Adama Korpaka

**Fiński epos *Kalevala*  
w ilustracjach Adama Korpaka**

kurator: Małgorzata Łapsa-Malawska  
Muzeum Sztuki i Techniki  
Japońskiej Manggha  
Kraków sierpień–wrzesień 2009

W sierpniu do Krakowa nadciągnęła śnieżna zima. Stało się tak za sprawą wystawy ilustracji Adama Korpaka do fińskiego eposu *Kalevala* opisującego początki życia na zimnej Północy. Żeby jeszcze bardziej splątać kraje, kultury i warunki klimatyczne, dodam, że prace te można było oglądać w Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha.

Adam Korpak, architekt wnętrz, grafik, malarz, ilustrator, absolwent krakowskiej ASP znany jest przede wszystkim z rysunków trafnie komentujących fińskie opinie w największym dzienniku w Finlandii, „Helsingin Sanomat”, z którym współpracuje od 1986 roku. Polscy widzowie widzieli jego prace także w Muzeum Miedzi w Legnicy, gdzie w roku 2007 otrzymał Grand Prix międzynarodowego konkursu Satyrykon, i w kwietniu bieżącego roku w warszawskim Muzeum Karykatury, gdzie eksponowano ilustracje do *Kalevali* oraz rysunki satyryczne. Drugą część tamtej wystawy będzie można zobaczyć w galerii Pryzmat w Krakowie jeszcze w tym roku.

Do Krakowa Korpak przybył po trzydziestu pięciu latach życia w Finlandii i –



Adam KORPAK, ilustracja do eposu *Kalevala*

jak sam powiedział na wernisażu, który 12 sierpnia otwierał wystawę – cieszy się, że widzi tak wielu ludzi, spośród tych, którzy tu zostali. Wernisaż przyciągnął wielu jego kolegów z ław szkolnych i ze środowiska ASP, gdzie się kształcił, a później sam uczył. W imieniu zebranych wypowiedziała się Profesor Marta Wyka. Atmosfera otwarcia była zdecydowanie ciepła. Na szczęście nie stopiła śniegu na eksponowanych pracach.

Ekspozowane na wystawie obrazy są ilustracjami do fińskiego eposu *Kalevala* (Helsinki 1999), wydanego w wersji językowej współczesnej przez Kaia Nie-

minena. W pięćdziesięciu pieśniach zwanych runami zawarta jest historia o powstaniu świata i narodu fińskiego. Opowiada ją dwóch pieśniarzy, którzy – według tradycji – przekazywali te historie przez tysiąclecia. Wszystko rozpoczyna się od zejścia Ilmatar, pani przestworzy, do krainy wód. W cudowny sposób pomaga ona kaczcze, która pragnie złożyć jaja, a gdy te pękają – powstaje z nich ziemia, niebo, słońce i gwiazdy. Przy matce tworzącej świat pojawia się pieśniarz Väinämöinen, który symbolizuje mądrość i wiedzę Finów. Jako heros podąża on do północnej, złej krainy Pohjoli, gdzie rzą-

dzi Louhi. Pragnie ona posiadać Sampo, magiczny młynek szczęścia – dzięki czarom i podstępom zdobywa go. Po pewnym czasie, młynek zostaje jej odebrany, rozpada się i wpada do morza. Louhi podrywa swój lud do walki z Väinämöinenem, Ilmarinenem i Lemninkäinenem, którzy ukradli jej ów magiczny przedmiot. W odwecie również gasi światła na niebie i kradnie ogień, aczkolwiek po walce oddaje je. *Kalevala* kończy się odejściem Väinämöinena i namaszczeniem na króla Karelii Liliana, syna Marjatty. W miejsce mitycznych postaci herosów pojawiają się ludzie – pierwsi przedstawiciele narodu fińskiego.

Nieustanna walka między bohaterami północnej i południowej krainy odzwierciedla wędrówkę Finów na północ oraz ich zmagania z zamieszkującymi te tereny ludami i nieprzychylnymi warunkami naturalnymi. Ukrycie światła, które nam – wychowanym na śródziemnomorskich mitach – kojarzy się z zejściem Kory do Hadesu, a w konsekwencji zamieraniem życia na powierzchni ziemi na kilka miesięcy w roku, w Finlandii jest efektem wojny i powoduje noc polarną.

Wielość wątków *Kalevali*, których przytoczenie wymaga odrębnego opracowania, związana jest ze sposobem powstania tego dzieła. Poszczególne opowieści znane były w różnych częściach kraju w odmiennych wersjach. Elias Lönnrot, który na początku XIX w. zaczął je spisywać (dotąd istniały tylko w tradycji ustnej), starał się odnaleźć w nich wspólne wątki tworzące całość. Jego poszukiwania trwały aż do połowy XIX wieku i zaowocowały dwoma wydaniem *Kalevali* (pierwsza wersja z roku 1835 składała się z 35 ru-

nów, druga z roku 1850 zawiera już 50 rymów). Opublikowane dzieło jest zatem rodzajem kompilacji legend i wierzeń oraz formą spisanych obyczajów ludu fińskiego z bardzo dawnych czasów. Można zatem w *Kalevali* przeczytać o tym, jak powstał tradycyjny instrument *kantele* (rodzaj cytry), jakie były zwyczaje związane z wprowadzaniem młodej żony do domu męża itp. Epos ten wpłynął bardzo silnie na świadomość narodową Finów, którzy przez setki lat byli poddaniymi szwedzkiemu lub rosyjskiemu. Może zatem zaskoczyć wybór polskiego artysty, Adama Korpaka, na ilustratora dzieła narodowego. Tłumaczy ten fakt niezwykła popularność jego rysunków tworzonych do działu opinii w „Helsingin Sanomat”. Doceniono więźność i trafność jego wypowiedzi przy jednoczesnej niedosłowności, umiejętności zawarcia „drugiego dna”. Zilustrowanie opowieści o mitycznych czasach wymaga takich właśnie środków.

Nieduże obrazki Adama Korpaka wisiały w ciągu na wszystkich ścianach dolnej galerii Muzeum Manggha. Zostały uszeregowane przede wszystkim ze względu na kolejność ich występowania w książce. Większość miała formę dwóch, ustawionych wertykalnie obrazów; dolną część stanowiły strony książki z ilustracją, zaś górną powiększenie ilustracji. Od czasu do czasu widział także na dwie zawieszony nad sobą prace, które rozbiły monotony rytm blisko stu obrazów. Część z nich przedstawiała również zestawione ze sobą drobne motywy – kompletne ilustracje oraz ornamenty kończące poszczególne rozdziały książki. Tworzyły one pola podzielone na kwadraty, które z daleka wyglądały jednorodnie, z bliska jed-

nak odsłaniały różnorodność i odrębność każdej części.

Można zatem było zobaczyć małą postać wśród gór, wojownika stojącego na przeciw niedźwiedzia, postać w łodzi, *kantele*, Louhi pod postacią straszego ptaka oceniającego swymi czarnymi skrzydłami świat, wóz na płozach przypominający, że kół zaczęto używać w Finlandii dopiero w XVI w. czy młynek Sampo ozdobiony magicznymi runami. Ilustracje Korpaka nie mają nic wspólnego z obrazami realistycznymi, jakie powstawały w XIX wieku (jak te autorstwa Akseliego Gallen-Kalleliego). Malowane temperą nie epatują szczegółami, lecz raczej tworzą aurę niedopowiedzenia, często sumaryczną formą pobudzając wyobraźnię czytelnika.

Pamiętam z dzieciństwa baśnie braci Grimm, które wydano bez ilustracji, a obrzy wielu postaci i ich otoczenia do dziś stoją jak żywe przed moimi oczyma. Ilustracje *Kalevali* znajdują się w pół drogi między obrazem przedstawiającym opisywane zdarzenia a jego brakiem. Jakkolwiek przewrotnie to zabrzmiało, obrazy wkomponowane w tekst (Adam Korpak stworzył także projekt graficzny książki) uzupełniają go, nie odwracając uwagi od treści. Osoby nieznające języka fińskiego mogły oczywiście oglądać tylko ilustracje, jednak nawet w sytuacji, gdy nie czyta się słów, widać, że obraz jest integralną częścią kompozycji strony. „Wlewa” się on w tekst, uzupełnia go i raczej sugeruje nastrój niż opowiada konkretną historię.

Szczególną pod tym względem wydaje mi się ilustracja do wątku o matce poszukującej ciała swego zabitego syna. Korpak przedstawił ją jako malutką sylwetkę po-

między dwiema wysokimi i masywnymi skałami. Całość kompozycji stanowią tylko trzy czarne plamy – dwie duże w kontraście z jedną malutką. Nietrudno jest poczuć ogrom nieprzyjaznej krainy i ciężar smutku, jaki przepełnia matkę w żałobie. Do końca nie wiadomo, czy kobieta ta stoi między prawdziwymi skałami, czy też przytłoczona ogromem swojego bólu.

Pojedynek człowieka z niedźwiedziem z kolei jest zarazem walką plamy i linii. Mała postać linearnie namalowanego wojownika stoi naprzeciw wielkiego ciemnego zarysu zwierzęcia. Z czarnego kształtu wyłania się sylwetka niedźwiedzia, uosabiając bezmiar i grozę ciemnej, śnieżnej nocy.

Na wielu ilustracjach występują drobne, białe kropki, które „zaśnieżają” obraz. Kompozycja umieszczona w tekście, będącym czarnym makiem na białym polu, staje się jego przeciwieństwem – białym śniegiem czerni nocy lub rojem gwiazd na niebie.

Eksponowanym ilustracjom towarzyszył wywiad z Adamem Korpakiem wyświetlony na dużym monitorze oraz – tuż obok – prezentacja powiększonych w znacznym stopniu wybranych ilustracji. W gablocie obok leżały dwa egzemplarze *Kalevali* z ilustracjami artysty (jedna z nich otwarta, druga zamknięta) oraz zapis wywiadu z Adamem Korpakiem i album z rysunkami artysty (*Remanent*, 2004).

Wystawienie tych książek pozwoliło na przełożenie w wyobraźni płaskich wydruków stron, oprawionych w ramki i zawieszonych na pionowej ścianie na żywą książkę, w której sąsiednie strony łączą się w zgięciu i nigdy nie są oglądane zupełnie płasko. Na stoliku przy wejściu leżał również egzemplarz *Kalevali* w języku

polskim, w tłumaczeniu Józefa Ozgi Michalskiego (Warszawa 1974) i każdy oglądający wystawę mógł na miejscu odnaleźć interesujący go fragment opowieści.

Nie da się ukryć, że wystawa *Fiński epos Kalewala w ilustracjach Adama Korpaka* była wyjątkowym wydarzeniem przede wszystkim dla osób, które znają zawarte w ruinach historii. Obrazom nie towarzyszyły podpisy ani objaśnienia poszczególnych wątków; tak jak nie ma podpisów ilustracji w samej książce. Zatem widz, który trafił na tę ekspozycję, zdany był na swoją wrażliwość, która poprowadziła go przez nastroje tajemnicy, magii, grozy i smutku. Wystawę polecałabym też szczególnie ilustratorom i rysownikom, aby spojrzeli na rysunek wprawnego artysty malującego zawsze szybko, w zasadzie bez powtórek i poprawek (tusz tego nie toleruje) – może dla porównania z własnym stylem, może dla odnalezienia wzoru do naśladowania lub inspiracji.

Aby coś z tej wystawy wynieść, trzeba z pewnością poszczególne obrazy oglądać wolniej niż powstawały – zatem mimo niewielkiej przestrzeni galerii warto było zaplanować więcej niż dziesięć minut na zwiedzanie. Proszę się nie niepokoić – klimatyzowana sala Muzeum Manggha nie pozwalała, by wahania temperatury stopiły śnieg lub przemroziły zwiedzających.

**Aleksandra Görlich**



Adam KORPAK, ilustracja do eposu *Kalewala*